Nr. 11. Koniecpol, 1 Czerwiec 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr
Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr, 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166.

Uroczystości po Zielonych Świątkach.

W oktawę Zielonych Świątek obchodzimy uroczystość Przenajświętszej Trójcy.

Wprawdzie wszystkie obrzędy kościelne odnoszą się do uczczenia Trójcy Najświętszej, kiedy jednak w 13 wieku zaczęły się szerzyć błędy i herezje przeciw tej Tajemnicy, Kościół widział się zmuszonym podkreślić swoją niewzruszoną wiarę w tą Boską prawdę, objawioną światu przez Zbawiciela. Dlatego na początku 14 wieku Namiestnicy Chrystusa, papieże rzymscy, uroczystość Trójcy Najświętszej zatwierdzają i rozciągają jej obchód na cały Kościół katolicki.

W czwartek po Trójcy Świętej Kościół obchodzi uroczystość Bożego Ciała dla oddania publicznej czci Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie, dla okazania swej wiary w tajemnicę tego Sakramentu i dla przypomnienia wiernym, że we czwartek Tajemnica Najśw. Sakramentu została ustanowiona. Uroczystość Bożego Ciała jest jedną z najświetniejszych w Kościele, obchodzi się bowiem przez ośm dni. Początek swój bierze w wieku 13, kiedy przewrotni ludzie zaczęli rozsiewać błędy przeciw temu Sakramentowi i wyrządzać Mu publiczne zniewagi.

Podczas uroczystości Bożego Ciała na Wielkim Ołtarzu, gdzie znajduje się Najśw. Sakrament, bywają wystawione zazwyczaj trzy kielichy z patenami, co jest godłem tej uroczystości, ponieważ w kielichu Krew Pańska się poświęca i co przypomina zarazem trzy Osoby w Bogu.

Przez całą oktawę rano i wieczór odbywa się procesja z Najśw. Sakramentem. W samo zaś święto odbywa się główna procesja z wielką okazałością po ulicach i miejscach publicznych.

Celem tej procesji jest publiczne wynagrodzenie Panu Jezusowi za



Najświętsza Trójca.

zniewagi, wyrządzone Mu przez ludzi, jak również przypomnienie wiernym, że niegdyś Chrystus Pan obchodził wsie, miasteczka i miasta, opowiadając ludziom swą Boską naukę i wyświadczając im wiele łask; dlatego podczas tej procesji śpiewane są cztery Ewangelje, w których czyny, nauki i życie P. Jezusa zostały przez Jego uczniów opisane. Ludzie rzetelnej wiary poczytują sobie za największy zaszczyt i łaskę przybranie Ołarza-Tronu dla Chrystusa przed swoim domem.

W oktawę Bożego Ciała po ostatnich nieszporach poświęcają się wianeczki uwite z różnych wonnych ziół i kwiatów, uroczystość Bożego Ciała jest bowiem obchodzona w tej porze roku, kiedy nowe rośliny i zioła stają się zdatnemi na pokarm i lekarstwo. Kapłan poświęcając te wianeczki prosi Boga, aby oddalić raczył wszelkie przeszkody do zbawienia od tych, którzy te wianki przynieśli do świątyni i aby z wiankami cnót i dobrych uczynków mogli kiedyś zdążyć do niebieskiej ojczyzny.

TESTAMENT
Aleksandra Koniecpolskiego

Dnia 5 listopada 1609 roku umiera w Ruścu (dzisiejszym Ruszczynie, parafji Kamińsk) Aleksander Koniecpolski, wojewoda Sieradzki, bohater z pod Wielkich Łuk i z pod Byczyny, ojciec sławnego hetmana. Tam też w Ruścu spisuje on swój piękny testament, który jest żywym obrazem jego wyższej, prostej i szlachetnej duszy. Cała rodzina obecną była przy łożu śmierci ojca, męża i brata w ruścickim dworze. Prócz żony i dwuch starszych dorastających synów, byli tam i dwaj bracia wojewody: Mikołaj i Zygmunt, byli wszyscy najbliżsi domownicy. Wszystkich też podpisy, jako obecnych świadków, znajdują się na testamencie, do dziś w oryginale przechowywanym w Podhorcach.

Majątki wojewody były znaczne. Tworzyły je dwa główne klucze w Sieradzkiem województwie: Koniec

pol i Ruściec. Do tych zaś obu kluczów należały i mniejsze włości, jak: Sokolniki, Kiełczygłów, Dobryszyce, Koźmice, Leśniowice, Orzechów, Zagórze, Piekary, Rakołupy, Cięszkowice, Garnek, Radoszewnica, Kalinice, Chrząstów, Dąbrówka, Miasteczko, Jastrzębice, Czastary, Krzyworzyce, Łagiewniki i inne mniej znaczne. Największa z nich część była wypuszczona w dzierżawę, również w dzierżawę zo stały oddane dobra przypadłe mu z żoną na Podolu pod Kamieńcem. Niektóremi tylko zarządzał sam przez szlachtę drobną i zapewne nieubogą, wśród których główne zaufanie wojewody mieli panowie: Marcin Kompanowski i Krzysztof Łącki. Uważał on ich za swoich wiernych przyjaciół i przy śmierci mianował współopiekunami dzieci.[1])

Chociaż pan wojewoda zajęty był sprawami Rzeczypospolitej i musiał na koniu przy królu walczyć z buntownikami, umiał jednak znaleźć czas na dobre zarządzanie swojemi obszernemi włościami. Pamięta o wszystkiem, o szczegółach nawet, podnosi gospodarstwo rybne, każe dozorować liczne stawy pod Ruścem i zarybiać je, a dodaje w swej ostatniej woli, że „kiedy się ryby na pieniądze obracać będą, będzie gęsty grosz, jako tu bywało przedtem"[2]). Troszczy się o pszczelne barcie i o leśne gospodarstwo; sieci każe zastawiać na grubego zwierza. A obok tego czysto ziemiańskiego zatrudnienia, wie też dobrze, ile znaczy dla małych okolicznych miasteczek popieranie rękodzieł, coraz to bardziej przez upadek miast podupadających w państwie. Buduje więc domki w Ruścu dla stolarzy, stelmachów i kowali, każe wspomagać krawców, a o tkaczach też nie zapomina.

Kilka dworów posiadał w majątkach swoich pan Aleksander Koniecpolski, ale głównie przemieszkiwał w Ruścu, gdzie też jak widzieliśmy, testament swój spisał i gdzie umarł. Żonie po swej śmierci naznacza na rezydencję dwór w Dobryszycach. Pod samym rodzinnym Koniecpolem w Chrząstowie rozpoczął znacznym kosztem budować obronny zamek, jak o tem świadczą istniejące do dziś mury, baszta pałacu Chrząstowskiego i ślady fos, a jak sam zresztą wyraźnie w ostatniej swej woli poświadcza: „A iż zaczęte przedsięwzięcie moje w budowaniu zamku w Koniecpolu za mnie się nie skończyło, a praca zaczęta i zamysł mój żeby się śmiercią moją nie rozrywało i żeby już rzecz dobrze zaczęta skutek swój wzięła, naznaczam z prowentu[3]) Koniecpolskiego gotowego grosza czterysta złotych dla kończenia tej roboty rzemieślnikowi. Toż bydło zostawuje się dla sposobienia dostatku materji, woli więc mojej ma się dosyć stać, murując i kończąc kamienicę, kuchnię etc. według podanego mego przedsięwzięcia[4]). Na inem miejscu pisze: „Z tym murowaniem zamku tego przypuszczam to na zdanie panów opiekunów będzie się im zdało sumptu przyłożyć, więc przyłożyć"[5]). Dodaje też, iż żonie wolno tam się wyprowadzić: „Małżonka moja w Dobryszycach rezydować ma obecnie, wszakże jeśliby ją jakie niebezpieczeństwo zachodziło, do Koniecpola wolno się jej wyprowadzić[6]). Tam też ma znaczną ilość broni, rynsztunki wszelakie, strzelbę wszelaką, działa, śmigownice, hakownice[7]), muszkiety, rusnice, prochy" — wszystko w największym porządku, na jednem miejscu ułożone, często czyszczone. Kochał się bowiem pan wojewoda w wojennem rzemiośle, lubił rycerskie zabawy i znał dobrze ich cenę.

Jak cała bogatsza ówczesna szlachta, posiada i on wielkie stado, ma też w swych stajniach całe mnóstwo koni wierzchowych i powozowych. Każdy z nich ma swoje nazwisko, a ukochanym wśród wszystkich jest wierzchowy samego pana wojewody „gniady Karasiek", którego zapisuje w testamencie najstarszemu synowi. Dba on o to stado całem sercem, zna swoje konie po maści i co do wieku, z podolskich majątków sprowadza nowe. W ślad za takim dbałym o wszystko zarządem musiały być też i znaczne dochody z tak wielu majątków. Córkom co prawda tylko po 14 tysięcy złotych wyznacza ówczesnym obyczajem w posagu, — ale dwór i otoczenie ma prawdziwie wielkopańskie.

Kilku biedniejszej szlachty, którym dzierżawi majątki, widzimy na jego dworze, a z nich o żadnym w testamencie swym nie zapomina.

Przy córkach chowa ubogą szlachciankę, krewną zapewne, niejaką pannę Życieńską. Służbę ma liczną, a wśród niej cieszą się wielkiemi względami pana ulubiony Daniel, Mużyk i Myśliwiec, Sekretarzem, poufnym pomocnikem pana jest niejaki Kaliński; on ma rachunki i klucze od wszystkiego.

Tak się mniej więcej przedstawia dwór i otoczenie pana Aleksandra Koniecpolskiego. Łatwo też można uchwycić z kilku rysów testamentu wyższy nastrój umysłowy osoby i najbliższej rodziny pana wojewody. Jest to człowiek prawy, głęboko religijny, obywatel gorąco miłujący Boga, ojczyznę, żonę i dzieci. Widać to wszystko jasno z pięknych rad, jakie synom przekazywał w ostatniej swej woli: „A was napominam dziatki moje, naprzód przy wierze świętej katolickiej, rzymskiej, w której ja umieram, abyście mocno stojąc heretyctwa i nowych nauk, którekolwiek i jakimkolwiek sposobem się mnożą, strzegli"[8]).

Na innem zaś miejscu testamentu pisze znowu do synów: „Napominam i pod błogosławieństwem ojcowskiem rozkazuję, aby się Boga bali, Ojczyznę, Pana miłowali, dla której dobrego, spokojnego ani zdrowia ani dostatku niech nie żałują, za nowe rzeczy, a szkodliwe ojczyźnie niech się nie chwytają, ani złych wszetecznych niechaj nie naśladują"[9]).

Obok tego nakazuje zgodę, przywiązanie do „powinnych" czyli krewnych, a najstarszemu poleca, aby o młodszej braci „dobrze radził". „Ciebie, Stanisławie, jako starszego napominam i pod błogosławieństwem Pańskiem rozkazuję abyś bracią miłował, dobrze o nich radził, aby żaden krzywdy nie miał[10]). Zaleca też najstarszemu synowi, aby osiadł w Wieluniu w starostwie swojem, aby tam „sobie dworek postawił" — „miastem i brukiem się nie bawiąc". Wyraża też jasno swoją ostatnią wolę, gdzie mają być pochowane jego zwłoki: „Ciało moje grzeszne oddaję naprzód w Ojczyźnie mojej w Nowopolu w miasteczku do kościoła do fary, gdzie jest założenie Świętej Trójcy. Sklep dać wymurować dostatni pod ołtarzem wielkim przestronny i tak w to potrafić, jakoby ta trumna stała, gdy kapłan celebrować będzie, aby stał nogami na głowie mojej"[11]). W innem miejscu testamentu pisze: „Ciało moje przykryć kopieniakiem czerwonym szkarłatnym, w żupan atłasowy długi czerwony obl ec"[12]).

(d. c. n.)

[1]) Przyłęcki. Pamiętniki o Koniecpolskich. Przypisy i Dodatki do Rodowodu Koniecpolskich. Testament str. 215.

[2]) Przyłęcki str. 220.

[3]) z dochodów, zysków, zbiorów, urodzajów.

[4]) Przyłęcki str. 218.

[5]) Przyłęcki str. 221.

[6]) Przyłęcki str. 217.

[7]) dawna strzelba bez bagnetu, zapalana lontem.

[8]) Przyłęcki str. 221.

[9]) Przyłęcki str. 214.

[10]) Przyłęcki str. 214

[11]) Przyłęcki str. 215.

[12]) Przyłęcki str. 219.

„Towarzysz” Kasprzak przy robocie.

W poprzednim numerze „Gazety Koniecpolskiej“ w artykule o misjach katolickich było wspomniane, że socjalizm i komunizm są to dwaj rodzeni chociaż pokłóceni bracia, którzy zmierzają do jednego celu, mianowicie do zaprowadzenia nowego porządku na świecie przez zdruzgotanie chrześcijaństwa. Cel ten w całej pełni wprowadzają w czyn komuniści czyli bolszewicy w Rosji. Widzimy tam nowy porządek, owocem którego jest niesłychana w dziejach ludzkości nędza i zdziczenie. W urzędowych swoich pismach głoszących: „niech żyje rząd robotniczy i włościański“, czerwoni „towarzysze“ w Rosji chełpią się, że wymordowali dotąd 196 tysięcy robotników i 890 tysięcy włościan, w jednym zaś tylko 1928 roku zamknęli i zniszczyli 354 kościoły i 38 klasztorów, a na rok 1929 zapowiedzieli dalsze zamknięcie i rozebranie 253 chrześcijańskich Świątyń. Kapłanów katolickich już prawie tam niema, gdyż niemal wszyscy razem z biskupami zostali wtrąceni do więzień, tym zaś nielicznym, co jeszcze pozostali na wolności, pod karą śmierci zabroniono jeździć do wiernych z religijnemi posługami. Aby zaś usunąć wszelkie ślady chrześcijaństwa z rosyjskiej ziemi, socjaliści tamtejsi zabraniają świętować niedzielę, wyznaczając jako dzień wypoczynku środę; zamierza ją też zabronić liczenia lat od Narodzenia Chrystusa Pana i na miejsce chrześcijańskiego zaprowadzić socjalistyczny kalendarz.

Ten sam program pragną wypełnić w Polsce rodzeni bracia bolszewików nasi „czerwoni towarzysze“. Marzeniem ich jest usunąć chrześcijaństwo z powierzchni polskiej ziemi. Dziś jednak jeszcze nie czują się na siłach do przeprowadzenia tych zamiarów. Aby celu dopiąć, potrzeba im naprzód zaszczepić i rozpowszechnić w narodzie, a przedewszystkiem w wiejskim ludzie socjalizm. Kiedy to osiągniemy — marzą socjaliści — dalsze zniszczenie Kościoła i wiary katolickiej pójdzie już łatwo i bez przeszkód. Najlepszym zaś środkiem do szczepienia socjalizmu w masach katolickiego ludu są Kasy Chorych, całkowicie opanowane przez czerwonych „towarzyszów“. Zjawisko to jaskrawie się uwydatnia na terenie powiatu Radomskowskiego, w którym rej wodzą „czerwoni“ z burmistrzem miasta Radomska i prezesem Powiatowej Kasy Chorych na czele. Jeżeli każdy oddział Radomskowskiej Kasy Chorych jest przedewszystkiem placówką socjalistycznej partji, to w podwójnym stopniu można to obserwować w mieście Koniecpolu. Dowodów nie potrzeba szukać, gdyż same rzucają się w oczy. W ambulatorjum Kasy Chorych w Koniecpolu urzędnik tejże Kasy „towarzysz“ Kasprzak urządza polityczne wiece. Niełatwo też zastać tego „działacza“ w biurze, zajęty jest bowiem najczęściej „robotą“ po wsiach, gdzie organizuje zebrania i wygłasza mowy, podburzające przeciw Kościołowi i kapłanom, jak również wrogo usposabia ludność do rządu. Do szerzenia swej wywrotowej nauki „towarzysze“ posługują się nawet samochodami Kasy Chorych, kupionymi, jak wiadomo za krwawy grosz pracującego ludu dla celów obsługi chorych.

Ostatnio zaś „towarzysz“ Kasprzak zajmuje się z całą energją szerzeniem w Koniecpolskiej parafji socjalistycznej ścierki pod nazwą „Radomskowska prawda“, która właściwie niczem innem nie jest jak tylko stekiem kłamstw, oraz napaści na Katolicki Kościół, duchowieństwo i na polski rząd. „Towarzysz“ Kasprzak jednak tak dalece się zagalopował, że do swojej polityczno-partyjnej roboty zaczyna wciągać nieletnich uczniów miejscowej szkoły powszechnej i nimi posługuje się do niszczycielskiej w duszach ludzkich propagandy.

Taka jest działalność tego urzędnika i funkcjonarjusza tutejszej Kasy Chorych. Nie będzie to więc żadną przesadą, lecz rzeczywistą prawdą jeśli powiemy, że na lokalu tej instytucji w Koniecpolu, szerzącej „Radomskowską prawdę“, zamiast szyldu „Kasa Chorych“ odpowiedniejszym byłby napis „Kasa socjalistycznej przeciwchrześcijańskiej agitacji“. Nie mamy też zamiaru odpowiadać na głupi paszkwil „Radomskowskiej prawdy“ przeciw ks. Proboszczowi w Koniecpolu, tyle tam bowiem jest prawdy, ile w całej działalności Kasprzaka jako urzędnika Kasy Chorych.

Zresztą socjalistyczny paszkwil przeciw katolickiemu księdzu jest dla kapłana zawsze najlepszym świadectwem. Socjaliści bowiem piszą pochlebnie jedynie o zaprzańcach wiary. Nawiasowo tylko powiemy, że sprawozdanie z robót kościelnych i z celowości wydatkowanych pieniędzy przyjęła, po dokładnem zbadaniu rachunków, komisja rewizyjna, w skład której wchodzą ludzie poważni i uczciwi, jak również szczegółowy wykaz tychże wydatków był podany do wiadomości ogółu parafjan i wszędzie spotkał się z całkowitą aprobatą. Co zaś dotyczy dochodów księdza, to, jak wiadomo, zajmują się nimi przeważnie ludzie, którzy, nie mając czystego sumienia i rąk, nie liczą tylko własnych dochodów, płynących z postronnych łapówek, jakie przy każdej sposobności na wszystkie strony sprytnie i umiejętnie pobierają. Niepotrzebnie więc ci biedacy krwawią sobie ręce i trują się wyimaginowanymi dochodami księdza. Ale „towarzyszom“ o co innego chodzi, mianowicie o podburzanie ludności przeciw kapłanowi. „Towarzysz“ Kasprzak, szerząc socjalistyczny świstek z paszkwilem na ks. Proboszcza, wie dobrze, że on tu w Koniecpolu jest na to postawiony, aby jak bakcyl tyfusu czy cholery, stopniowo zarażał miejscowe katolickie społeczeństwo socjalistycznym fałszem. Niestety „towarzysz“ Kasprzak trafił na niepodatny grunt. Społeczeństwo bowiem Koniecpolskie jest moralnie zdrowe, a jako takie na zarazę duszy jest odporne. Ludnoć tutejsza jasno sobie zdaje sprawę z tego, że Kasprzak jest nie tyle urzędnikiem Kasy Chorych, ile najemnikiem i agitatorem wywrotowej partji, że społecznej instytucji używa przedewszystkiem do celów partyjnych.

Społeczeństwo polskie oczekuje niecierpliwie, kiedy nareszcie Rząd zrobi porządek z tem politycznem bagnem, kiedy powie głośno i stanowczo „towarzyszom“ w Kasach Chorych, że dla nich miejsce gdzieindziej a nie w społecznej instytucji. Naród ma już dosyć tej szkodliwej dla państwa i kraju roboty, naród ma prawo wołać i domagać się od Rządu, aby Kasy Chorych przestały być folwarkiem i dojnymi krowami dla „towarzyszów“ z pod czerwonego sztandaru. Społeczeństwo przyjmie Kasy Chorych i do nich będzie się garnąć, ale tylko wtedy gdy one przestaną być politycznemi placówkami jednej partji i służyć będą tylko wzniosłym celom niesienia pomocy chorym bez różnicy poglądów i politycznych przekonań.

Rozpowszechniajcie Gazetę Koniecpolską

Droga do stacji kolejowej.

W 2-im numerze Gazety Koniecpolskiej z dnia 15 stycznia b. r., w artykule zatytułowanym tak samo jak niniejszy, wykazaliśmy, że droga prowadząca od miasta Koniecpola do stacji kolejowej już dawno znajduje się w stanie zupełnego zaniedbania i zniszczenia. Pisaliśmy, że droga ta jest podobna do groźnego straszydła, które może narazić człowieka na połamanie nóg, w czasie zaś jazdy wozem na śmiertelne wstrząsy wnętrzności i dlatego jest starannie omijana przez ludzi, którzy zdążają na dworzec albo wprost torem kolejowym, albo różnemi bocznemi ścieżkami.

W odpowiedzi na to doszły nas wieści, że Dyrekcja kolejowa w Radomiu nareszcie zaczyna coś myśleć o naprawie drogi, idącej po pasie wywłaszczenia kolejowego. Tymczasem jednak upływa prawie pół roku i wszystko skończyło się na zamiarach, w rzeczywistości zaś nie zrobiono literalnie nic dla tej jedynej komunikacji z miastem. Ci co zmuszeni są tą drogą przedostawać się na stację po dawnemu przeklinają w pień Drekcję kolejową w Radomiu. W ostatnich dniach w księdze zażaleń tutejszej stacji kolejowej została z tego powodu wpisana skarga, która, mamy nadzieję, dotrze obok naszej Gazety do Ministerstwa Kolei. Może nareszcie Dyrekcja Kolejowa w Radomiu zatroszczy się o drogę zostającą pod jej zarządem.

Budowa szosy Koniecpol-Lelów.

Jak o drodze do dworca kolejowego, podobne w swoim czasie pisaliśmy i o szosie Koniecpol-Lelów O budowie tej zrujnowanej doszczętnie drogi już od 5 lat ćwierkają wróble i śpiewają skowronki. Powiat Włoszczowski dopiero jesienią zeszłego roku dość energicznie przystąpił do pracy. Dzięki temu między Przysieką i Drochlinem zbudowano już blisko ósmą część kilometra szosy. Po dokonaniu tak wielkiego wysiłku powiat Włoszczowski już ósmy miesiąc wypoczywa, a tymczasem zeszłoroczna robota ulega zniszczeniu. Słowem, jak mówią niemcy nieraz złośliwie ale często prawdziwie, przysłowiowa „polnisze wirtszaft" czyli polska gospodarka ma tu zupełne zastosowanie.

Na odcinku 4 kilometrowym między Koniecpolem i Przysieką, należącym do powiatu Radomskowskiego panuje jeszcze większa cisza. Stosy kamieni przygotowane od dwuch lat leżą po bokach drogi, rozrzucane przez dzieci, niszczone przez deszcze i niepogody. Gospodarze z żalem patrzą, jak ogólny grosz ulega bezmyślnemu niszczeniu.

Nie należy wątpić, że Starosta Radomskowski p. St. Szer, który w krótkim czasie swego urzędowania zdołał pozyskać w powiecie tyle sympatji i uznania dla swej pracy i energji, zwróci baczną uwagę na budowę szosy Koniecpol-Przysieka

—×—

Kronika ostatnich wydarzeń.

1. Wizytacja pasterska.

Między dniem 5 a 12 maja odbyły się odwiedziny pasterskie we wsi Stary Koniecpol, odległej o 4 kilometry od parafjalnego kościoła. W niedzielę 5 maja popołudniu w sali szkolnej w Starym Koniecpolu ks. Proboszcz wygłosił dwugodzinną naukę stanową do matek całej wioski. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 9 maja także nauka została wygłoszona dla mężczyzn, poczem ks. Proboszcz zwizytował połowę wsi. W niedzielę zaś 12 maja odbyła się wizytacja pozostałej części wsi i oddzielne nauki stanowe dla dziewcząt i chłopców.

Szczegółowa statystyka, dokonana przez ks. Proboszcza, wykazała, że wieś ta liczy 363 dusze, folwark — 117 dusz czyli razem 480 dusz. Naogół Stary Koniecpol miał w parafji opinię wsi zobojętniałej i oziębłej pod względem wiary, wyrazem czego była choćby ta okoliczność, że na 37 Kół Żywego Różańca, istniejących w parafji, ta najliczniejszą wieś nie zdołała zawiązać ani jednego koła ku czci Najśw. Marji Panny. Wizytacja pasterska jednak wykazała, że tak źle nie jest. Świadczyło o tem bardzo serdeczne przyjęcie, jakiego ks. Proboszcz doznał. W każdym domu, z drobnym wyjątkiem, zebrana była cała rodzina z ojcem i matką na czele. Jedynie w mieszkaniu Jana Kurpiosa na 9 osób ks. Proboszcz zastał tylko matkę i syna, ojciec zaś i pięciu synalków czmychnęli z domu, rzekomo z powodu braku odpowiedniego ubrania, jakgdyby podczas wizytacji ks. Proboszcz sprawdzał, czy kto ma starą lub nową odzież a nie znajomość zasad wiary. Również uciekli z domu przed ks. Proboszczem synowie wdowy Katarzyny Wawszczak, z wyjątkiem syna Stefana, oraz Jan Idziak syn Onufrego i Stefan Skrzypczyk syn Ignacego. Pozatem wszędzie ks. Proboszcz zastał wzorowy porządek i życzliwy nastrój. W bardzo wielu domach paliła się lampka przed obrazem Matki Bożej, dzieci naogół wykazały dostateczną znajomość prawd wiary i umiejętność czytania. Złożono też na ręce ks. Proboszcza 95 zł. na potrzeby kościoła, w czem większe ofiary po 5 zł. wpłynęły od Korczaka Wojciecha, Salita Anny i Nowaka Wincentego, 4 zł. od Kurpiosa Wojciecha, po 3 zł. zaś od Korczaka Pawła, Batora Władysława, Struskiego Pawła i Wyparta Marcina. Wizytacja pasterska w Starym Koniecpolu napełniła ks. Proboszcza wielką pociechą. Widocznem bowiem było, że mimo demoralizacji, jaką w tej wsi szerzyli płatni a bezbażni agitatorzy, ludność jednak zachowała głęboką wiarę i przywiązanie do Kościoła św. Rzecz prosta, jak w każdej wsi, tak i tu znajdą się jednostki wykolejone i zbakierowane, ale o ogóle parafjan w Starym Koniecpolu trzeba wydać pochlebne i życzliwe świadectwo. Wyróżniły się pięknem odmawianiem pacierza drobne dzieci Kurpiosa Andrzeja i Głowackiego Jana, dobre też wrażenie zrobiła liczna dziatwa w domu Wojciecha Smagi. Nie wątpimy, że wieś Stary Koniecpol jak ongiś przed 40 laty tak i dziś nanowo świecić będzie przykładem bogobojności i głębokiej wiary, a wyrazem tego będą zapowiadające się tam Koła Żywego Różańca

2. Pożar i śmierć od pioruna.

W sobotę popołudniu dnia 18 maja we wsi Aleksandrów, parafii i gminy Koniecpol, podczas burzy z grzmotami uderzył w dom sołtysa Antoniego Makówki piorun, który wpadł do mieszkania, niewiadomo którędy, kominem czy oknem i zabił na miejscu 23-letniego Jana Makówkę, grzejącego się w tym czasie przy ogniu w piecu. Obecna w mieszkaniu, z dzieckiem na ręku, Franciszka Makówka, żona Władysława, doznała od pioruna oparze-

nia nogi. Równocześnie z błyskawiczną szybkością pożar ogarnął dwa domostwa: sołtysa Antoniego Makówki, któremu spalił się cały dom mieszkalny i Anny Smaga, której oprócz domu spłonęła stodoła i obora. Do gaszenia pożaru przybyło pięć straży pożarnych: Koniecpolska, Stare Koniecpolska, Chrząstowska, Bialska i Drochlińska. Niektóre straże z powodu fatalnej drogi przybyły dość późno. Dzięki energicznemu ratownictwu ogień umiejscowiono i ochroniono wieś przed zniszczeniem.

3. Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek o godz. 5 popołudniu odbyło się uroczyste zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na sali parafjalnej wobec licznie zgromadzonych rodziców. Na wstępie ks. Proboszcz przemówił do zebranych ojców i matek o znaczeniu i wartości naszej młodzieży . pozaszkolnej, poczem druhowie odśpiewali zwrotkę katolickiego hymnu „My chcemy Boga", a druh sekretarz odczytał protokuł z ostatniego uroczystego zebrania. Dalszy ciąg programu wypełniły następujące punkty: odczyt, wygłoszony z pamięci przez druha prezesa Bolesława Raka na temat: „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej — przednia straż katolicyzmu", deklamacje: „Kredo", „Hartuj wolę", „Manifest młodości", deklamacja i śpiew „Pod sztandarem idziem ducha", odczyt, wygłoszony z pamięci przez druha Goska z Magdaszu na temat „My rycerze Chrystusowej Polski", deklamacja „Do młodzieży". Poczem znowu zabrał głos ks. Proboszcz apelując do rodziców aby interesowali się naszą młodzieżą. Młodzież bowiem jest pełna zapału i dobrych chęci, ale zło czyha na nią i wciska się do niej wszelkiemi drogami, dlatego młodzież ta potrzebuje opieki i dobrego kierunku. Sam duszpasterz bez pomocy rodziców przy największych wysiłkach nie jest w stanie dać tą opiekę młodzieży, jak z drugiej strony sami rodzice bez pomocy kapłana młodzeży nie zdołają należycie wychować. Konieczną więc jest współpraca rodziców z duszpasterzem. Młodzież jest warta zainteresowania. Najlepiej to rozumią wywrotowcy z komunistami i socjalistami na czele i dlatego organizują oni młodzież w swych bezbożnych szeregach i wychowują na wrogów Boga, religii i Kościoła. Taką organizacją młodzieży u nas w Polsce są tak zwane „tury". Jak socjaliści krzątają się koło tych organizacji, świadczy fakt, że Radomskowski Sejmik, w ktorym rej wodzą „czerwoni", odmówił z funduszów sejmikowych zapomogi na ochronki bezdomnych dzieci, prowadzone ofiarnością społeczeństwa, ale przyznał 2500 zł. na socjalistyczny „Tur". Stowarzyszenia młodzieży są organizacją katolicką, a powstają na wezwanie Ojca św., za którego głosem idą księża Biskupi i kapłani. Stowarzyszenia młodzieży w Koniecpolu są pod opieką Najdostojniejszego Arcypasterza naszej diecezji. Katoliccy rodzice parafji Koniecpolskiej mają obowiązek szczerą życzliwością otoczyć stowarzyszenia, gdyż z wypełnienia tego obowiązku nie tylko duszpasterz ale i oni będą musieli zdać rachunek na Sądzie Boga.

Po przemówieniu ks. Proboszcza młodzież odśpiewała z zapałem hymn stowarzyszeniowy „Hej do apelu stańmy wraz budować Polskę nową", poczem druh prezes podziękował rodzicom za liczne przybycie na salę.

4. Uroczystość strażacka.

W drugi dzień Zielonych Świątek 20 maja odbyła się w Koniecpolu uroczystość wręczenia 12 strażakom odznak za 15-letnią służbę strażacką. W imieniu Zarządu Straży Pożarnych okręgu Radomskowskiego przybyli dwaj delegaci: Komendant Świderski, redaktor Gazety Radomskowskiej i p. E. Gałka instruktor powiatowy Straży Pożarnych. Nadto w uroczystoci wzięły udział straże pożarne z Chrząstowa i Starego Koniecpola. Po nabożeństwie w kościele uroczystość odbyła się na rynku. Komendant Świderski, po krótkiem przemówieniu, w imieniu Zarządu Okręgowego przypinał żetony zasłużonym strażakom w otoczeniu instruktora i prezydjum straży, poczem przemówił miejscowy lekarz dr. Rathel, jeden z założycieli tutejszej Straży, wspominając że czasy, kiedy Straż zakładano, były ciężkie, bo krajem rządził zaborczy rząd rosyjski. Następnie przemawiał ks. Proboszcz Dembczyk o zaletach, jakie powinny zdobić czynnego strażako, mianowicie: odwaga, śmiałość, poświęcenie, zaparcie się, punktualność, które są najpiękniejszemi strażaka oznakami, czyniącemi go dzielnym i pożytecznym obrońcą mienia i życia współobywateli. Na zakończenie odbyła się defilada i wspólna fotografja.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Katolicki dziennik francuski „La Krua" w numerze z dnia 18 maja b.r. podaje następującą ocenę wewnętrznych stosunków w naszym kraju:

„Dnia 12 maja upłynęły trzy lata, jak marszałek Piłsudski objął w Polsce władzę i sprawuje ją dotąd mimo zmian w osobach ministrów. Od przewrotu majowego w r. 1926 dwa razy odbywała się zmiana całego rządu, kilkakrotnie też zachodziły częściowe zmiany gabinetu (zgromadzenie ministrów — przypisek Redakcji), bez żadnego jednak udziału i wpływu politycznych partji. Prezesi gabinetu po objęciu swego urzędu nie zasięgali żadnej rady od Sejmu. Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki, marszałek Piłsudski i kółko osób, uczestniczących w nieodzownych naradach, kierowali się w wyborze ministrów widocznemi materjalnemi i moralnemi interesami kraju, nie licząc się z politycznem ugrupowaniem ciał prawodawczych (to znaczy Sejmu i Senatu — przyp. Red.) Tak było dotąd. Nowy Rząd p. Switalskiego pod kierownictwem marszałka Piłsudskiego, choć ten ostatni zachował dla siebie tylko tekę ministra wojny, formował się długo, podobnie, jak za nominacji p. Bartla. Mówić coś pewnego o dążeniach czy osobach z okresu przesilenia rządowego byłoby rzeczą zbyteczną, pewne jednak wnioski same na siebie zwracają uwagę.

Nasamprzód zwraca uwagę fakt, że marszałek Piłsudski mimo ciężkiej choroby, z której dopiero wyzdrowiał, w stanowczy sposób panuje nad politycznem położeniem kraju. W kołach prawicowej opozycji (to jest w stronnictwach przeciwnych rządowemu—przyp. Red.) liczono, że Pan Prezydent Mościcki wobec gospodarczego kryzysu kraju będzie nalegał na sformowane rządu, złożonego z fachowców, to też, jakby uprzedzając zamiary Prezydenta, dano mu zadośćuczynienie, zatrzymując na stanowisku ministra handlu i przemysłu p. Kwiatkowskiego.

Opozycja prawicowa wkrótce zorjentowała się, że jej kombinacje, oparte na jakoby domniemanych różnicach poglądów Prezydenta i Marszałka, były niewczesne i że pomiędzy Zamkiem i Belwederem panuje zupełna zgoda. — Jeżeli tedy marszałek Piłsudski nie objął steru rządu, ale go oddał w ręce p. Świtalskiego, zajmującego dotąd drugorzędną tekę ministerjalną, to dlatego, że sam tak chciał.

Najwięcej czekano na obsadzenie ministerstwa finansów; nazna-

czono nie ministra, lecz pełniącego obowiązki ministra pułkownika Matuszewskiego, uchodzącego w sferach rządowych za umysł najwybitniejszy w zakresie politycznym. — Trudną sprawę do osądzenia będzie miał Trybunał Państwowy, powołany przez Sejm do rozpatrzenia zarzutów przeciwko byłemu ministrowi finansów o przekroczenie kredytów, uchwalonych przez Sejm.

Trybunał zbierze się w maju i czerwcu. Moralnie były minister nie ma sobie nic do wyrzucenia, bo działał na podstawie uchwały całego gabinetu, ale obwinienia co do strony prawnej są bardzo obarczające. Mimo wszystko należy oczekiwać, że powyższa sprawa, niezręcznie traktowana przez poprzedni Sejm i Rząd, znajdzie rozwiązanie takie, jakiego sekret posiada tylko sama Polska.

Polityka zagraniczna pozostaje nadal w rękach p. Zaleskiego, którego doświadczenie i umiarkowanie jest wysoko cenione tak zagranicą jak i w Polsce. Co do wewnętrznej polityki, wszystko za tem mówi, że nie będzie ona faszystowską, jak to utrzymują niemcy i bolszewicy, ale raczej polityką pokoju i zaufania, gdyż tego domaga się ogólny interes krajowy oraz gospodarczy kryzys nie tylko w Polsce ale i w całej środkowej Europie.

Opozycja sejmowa jest liczna, ma za sobą większość, ale nie ma jedności; należą do niej komuniści, socjaliści, lewicowi radykali, prawica, podzielona na partje, słowem większość zdolna tylko do burzenia. Cóżby ona mogła zbudować, gdyby Prezydent Rzeczypospolitej komukolwiek z jej ludzi powierzył uformowanie gabinetu ministrów?... Napisał R. Le Cholleux (czytaj Szolle) tłumaczył ks. Fr. Bojarski z Podlesia.

Kronika parafji Koniecpol

1. Zawarli związek małżeński:

dn. 19 maja Jan Wawszczak, kawaler, z Bronisławą Wypart, panną, oboje z Łuborczy.

Szczęść Boże na nowej drodze!

2. Zmarli:

dn. 1 maja b. r. — Antoni Czarnecki z Przysieki, przeżył lat 56;
dn. 7 maja — Marjanna Klimasińska z Koniecpola, przeżyła lat 19;
dn. 10 maja — Agata Wawszczak ze Starego Koniecpola, przeżyła lat 32;
dn. 18 maja — Jan Makówka z Aleksandrowa, przeżył lat 23, zginął od pioruna;
dn. 19 maja — Antoni Pełka z Radoszewnicy, przeżył lat 58.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

3. Chrzest św. przyjęli:

dn. 4 maja r. b. — Mieczysław Langier, urodzony tegoż dnia w Koniecpolu;
dn. 12 maja — Wiesław Walder, Błażej Adamowicz, urodzony dn. 3 lutego w Koniecpolu;
dn. 12 maja — Władysława Saleta, urodzona dnia 3 maja w Zagaciu;
dn. 17 maja — Józef, Czesław Nowak, urodzony dn. 19 marca, w Starym Koniecpolu;
dn. 18 maja — Kazimiera, Zofja Nowak, urodzona dn. 28 kwietnia w Koniecpolu;
dn. 19 maja — Leokadja, Marjanna Klimasińska, urodzona dn. 30 marca w Koniecpolu.

4. Rocznica śmierci w czerwcu:

dn. 3 czerwca — Stanisława Łukasika, z Kozakowa;
dn. 5 czerwca — Józefy Klimasińskiej z Koniecpola;
dn. 6 czerwca — Janiny Woźniak z Kalenic;
dn. 10 czerwca — Stanisławy Szczygieł z Radoszewnicy.

Proszą o pamięć i modlitwę!

Kalendarzyk parafji Koniecpol

na miesiąc czerwiec.

1. a) W drugą niedzielę po Zielonych Świątkach 2 czerwca o godz. 8-ej rano wotywa, poczem wyrusza procesja do Chrząstowa dla wzięcia tam udziału w nabożeństwie i uroczystej procesji Bożego Ciała.

b) W tą samą niedzielę po nieszporach w Koniecpolu zebranie Kół Żywego Różańca.

c) W tą samą niedzielę o godz. 5-ej po południu na sali parafjalnej uroczysta akademja ku czci Matki Bożej, urządzona przez Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej jako w dniu druhen, przeniesionym w parafji Koniecpolskiej z ostatniej niedzieli maja na pierwszą czerwca

2. Dnia 6 czerwca w oktawę Bożego Ciała, we czwartek ostatnie nieszpory z kazaniem i uroczystą procesją o godz. 5 po południu.

3. W piątek po oktawie Bożego Ciała o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Jezusowego.

4. a) W trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach, 9 czerwca — suma o godz. 9 rano z uroczystą I Komunją św. dzieci.

b) W tą samą niedzielę po nieszporach — zebranie Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

c) W tą samą niedzielę o godz. 5-ej po południu na sali parafjalnej — zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

5. a) W czwartą niedzielę po Ziel. Świątkach po nieszporach — zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

b) W tą samą niedzielę po sumie — wizytacja pasterska we wsi Radoszewnica.

6. a) W szóstą niedzielę po Zielonych Świątkach po nieszporach — zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

b) W tą samą niedzielę po sumie — dalszy ciąg wizytacji pasterskiej w Radoszewnicy.

7. W siódmą niedzielę po Zielonych Świątkach po nieszporach — zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Od Administracji.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od:

ks. M. Pankowskiego z Konieczna 2 zł. 40 gr.;
ks. kan. R. Zelka w Dzierążni 6 zł. 50 gr.
ks. kan. J. Strzeleckiego w Wiewcu 6 zł. 50 gr.:
p. Ignacego Kamockiego z Mełchowa 6 zł. 50 gr.;
ks. M. Kozłowskiego ze Staromieścia 25 zł.;
ks. St. Borowieckiego z Chrząstowa 12 zł.

Nowy rozkład jazdy pociągów

na linji Częstochowa — Kielce od 15 maja b. r.

Pociąg Nr. 741	wych. z Częst.	g. 4-15	rano
	przych. do Koniecpola	g. 5-20	„
	przychodzi do Kielc	g. 7-20	„
Pociąg Nr. 743	wych. z Częst.	g. 9-20	„
	przych. do Koniecpola	g. 10-33	„
	przychodzi do Kielc	g. 12-37	w poł
Pociąg Nr. 745	wych. z Częst.	g. 14-26	p. p.
	przych. do Koniecpola	g. 15 31	„
	przychodzi do Kielc	g. 17-27	„
Pociąg Nr. 742	wych. z Kielc	g. 4-30	rano
	przych. do Koniecpola	g. 6-29	„
	przych. do Częstochowy	g. 7-42	„
Pociąg Nr. 744	wych. z Kielc	g. 7-55	„
	przych. do Koniecpola	g. 9-44	„
	przych. do Częstochowy	g. 10-52	„
Pociąg Nr. 746	wych. z Kielc	g. 15-30	p. p
	przych. do Koniecpola	g. 17-17	„
	przych. do Częstochowy	g. 18-26	„

Kierownik literacki: *Ks. S. Dembczyk, Ks. A. Kaleta*
Wydawca: Komitet Redakcyjny. *Hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, Ks. St. Borowiecki.*

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie